Nr. 130. Dnia 11 maja. **Sroda.** **Dnia 29 kwietnia (11 maja) 1892 r.**

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Mamerta Biskupa.	Wschód słońca o godzinie	4-ej	minut	21.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 31 r.			Niedziela:	Zofji z 3 córkami.
Czwartek:	Pankraccgo M.	Zachód „ „	7-ej	„	33.	Zachód „ „ 10 „ 39 w.			Poniedz.:	Jana Nepomucena.
Piątek	Serwacego B.	Długość dnia godzin	15	„	12.	Wysokość wody na Wiśle st. 5 c. 8 (st. 4 c. 11).			Wtorek:	Paschalisa W.
Sobota	Bonifacego M.	Przybyło „ „	7	„	34.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8°.			Środa:	Feliksa Kapłana.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ludowida; jutro Wszemiła.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej Towarzystwa emerytów warszawskich. (Gmach resursy obywatelskiej na Krakowskiem-Przedmieściu— 11 przed południem.) — Posiedzenie członków wydziału wsparcia biednych Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.) — Posiedzenie członków rady gospodarczej Archikonfraternji literackiej. (Kancelarja zarządu, Ogrodowa 23—6 po południu.)

Wizyty: Wizyta jeneralna ochrony XI-ej dla ubogich dzieci przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (Lokal ochrony, Tamka 2—5 po południu.)—Wizyta jeneralna przytułku dziewcząt przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (Lokal przytułku, Ciepła 5—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Odczyty: Drugi odczyt p. J. K. Potockiego „O halucynacjach". (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—7 wieczorem.)

Koncerty: Wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: **Wielki:** dziś szóste przedstawienie włoskiej trupy dramatycznej Andrea Maggi: „Kean"; jutro „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem panny Assunty Lantes i p. Stefana Wołoszki), „Linda z Chamounix" (akt 2-gi), oraz „Wieszczka lalek"; — Letni: dziś „Bankruci" (pierwszy raz); jutro „Bankruci";—Nowy: dziś „Dom warjatów", oraz „Mąż za drzwiami"; jutro „Miss Helyet". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 6697 rs. 18 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż obecnie prawie wszystkie zarządy kolejowe zaleciły naczelnikom stacyj zgromadzić dane statystyczne o ilości zapasów zboża i o stanie oziminy. Wszystkie te informacje mają być przedstawione w końcu maja.

= *Birż. wied.* dowiadują się, iż od d. 9-go b. m. na giełdzie paryzkiej wprowadzone zostają obroty rublami kredytowemi.

= *Grażdanin* donosi, iż w radzie państwa w tych dniach czytany był pomiędzy innemi projekt niektórych zmian w przepisach, dotyczących żydów. Ta sama gazeta dowiaduje się nadto, że kwestja emigracji żydów według projektu barona Hirsza, po wprowadzeniu doń niektórych zmian znów roztrząsaną będzie w komitecie ministrów.

= Naczelnik głównego zarządu więziennego, t. r. Gałkin-Wraski, przyjechał już do Warszawy i po szczegółowem zwiedzeniu więzień tutejszych wyjedzie do kilku miast gubernjalnych.

= Komitet łódzkiej wystawy ogrodniczej rozesłał zaproszenia do wszystkich właścicieli większych ogrodów w gub. piotrkowskiej, z załączeniem drukowanych programów w nadziei, że zechcą na wystawę wrześniową nadesłać swoje produkty kwiatowe, warzywne i owocowe.

= W *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Ponieważ utrzymywanie w należytej czystości gruntu obok studzien i wodociągów miejskich, przy których poją konie dorożkarskie, jak niemniej na ulicach i placach, gdzie są stacje dorożek, tudzież na głównych stacjach kolei konnej, stanowi nader ważny warunek pod względem sanitarnym, przeto polecam organom policji rozciągnąć baczny nadzór, aby wszystkie powyżej przytoczone miejscowości były jaknajstaranniej oczyszczane i należycie dezinfekowane."

= Ponieważ często zdarzały się wypadki, że osoby przechodzące, nie zwracając uwagi na barjerę, wkraczały na teren robót kanalizacyjnych i wodociągowych, wiedzione najczęściej ciekawością, czasami zaś kierowane złą wolą, tamowały bieg robót i powodowały osypywanie się gruntu, przeto zarząd kanalizacji odniósł się do p. prezydenta miasta o wyjednanie surowych przepisów policyjnych w tej mierze.

= W gimnazjum na Pradze egzaminy dla kandydatów do klasy 1-ej odbywać się będą d. 30-go i 31-go maja, a także d. 1, 2, i 3-go czerwca; do klasy 2, 3 i 4-ej od 31-go maja do 11-go czerwca z wyjątkiem dni świątecznych. Kandydaci składający egzaminy razem z uczniami 4-ej, 6-ej i 8-ej klasy na świadectwa z odpowiedniego kursu, lub jak w 8-ej na świadectwa dojrzałości rozpoczynają egzaminy d. 5-go maja, kończą zaś dnia 6-go czerwca. Miejsca wolne są do klas: 1, 2, 3 i 4-ej; do innych klas niewymienionych, egzaminy wstępne po wakacjach. Przed wakacjami egzaminy rozpoczynają się o 9-ej z rana.

= Poszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż za pozwoleniem władzy, osoby, które ukończyły wydział prawny tutejszego uniwersytetu w r. 1882-im, zbierają się na werendzie cukierni ogrodu saskiego w ostatnią niedzielę czerwca, t. j. d. 26-go tego miesiąca; interesowani mogą otrzymać informacje od adwokatów tutejszych pp.: Juljana Wichrowskiego i Antoniego Rembielińskiego.

= JE. biskup djecezji płockiej, ks. Michał Nowodworski, przyjechał w dniu wczorajszym z Płocka i zamieszkał u proboszcza parafji w kościele na Lesznie.

= **Z teatru.**

* Andrea Maggi ukaże się dzisiaj w sztuce Dumasa „Kean".

* Teatr Letni daje dzisiaj pierwszy raz sztukę p. Alfreda Konara „Bankruci".

Sztuka ta powtórzona będzie w dniu jutrzejszym.

* Teatr Nowy występuje dzisiaj z krotochwilą Laufsa „Dom warjatów", która grywaną była z powodzeniem na scenie Małej.

Widowisko zakończy operetka Offenbacha „Mąż za drzwiami".

* Na scenie teatru Wielkiego rozpoczęto próby z „Głośnej sprawy" d'Ennery'ego.

* W salach redutowych d. 22-go b. m., tj. w niedzielę, o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się ogólne zebranie kasy pożyczkowo-wkładowej artystów i osób, należących do składu teatrów warszawskich.

* Siedmioletni skrzypek francuzki, Feliks Dévier, podróżujący w towarzystwie impresarja Loeve, zapowiada przyjazd do Warszawy z końcem b. m.

* Niebawem ma być wznowiony fragment Cussy „Tancerka".

Rolę Eklogi po Wisnowskiej odegra debiutująca raz jeszcze pani Junosza.

= Nowy zakład.

Do sporej liczby różnych szkół i zakładów rzemieślniczych dla kobiet, przybędzie nowy, różniący się jednak od wszystkich dotychczasowych.

Oto pani Wanda Cichocka, b. obywatelka ziemska, na podstawie normalnego programu zakładów rzemieślniczych dla kobiet, otwiera w Warszawie praktyczne kursa gospodarskie.

Kursa te obejmą naukę: gotowania, prania, prasowania i porządków domowych.

Opłata miesięczna ma wynosić od 5 do 8-iu rs.

= Jubilatka.

W szczupłem kółku najbliższych osób, obchodzono wczoraj jubileusz 50-letniej pracy nauczycielskiej panny Stefanji Wilczyńskiej.

Eks-guwernantka, dopiero od paru miesięcy używająca zasłużonego spoczynku w domu krewnych, po ukończeniu instytutu Maryjskiego w Nowej Aleksandrji od września 1841-go r. rozpoczęła zawód nauczycielki domowej.

W półwiekowym okresie czasu tylko 6 razy zmieniała miejsce, co stanowi najlepszy chyba dowód, jak rodzice byli z nauczycielki zadowoleni.

Najdłużej bo przez 17-cie lat z rzędu panna W. przebyła w domu państwa Dąbskich w gub. łomżyńskiej, wykształciwszy pięć panien, dziś już będących matkami rodzin.

Wszystkie dawniejsze uczennice panny Wilczyńskiej zjechały się do Warszawy z wyrażeniem czci i wdzięczności dla swej wychowawczyni.

Po odprawionem wczoraj nabożeństwie w kościele po-karmelickim uczczono jubilatkę obiadem w domu państwa Kr.

Zamożniejsze uczennice złożyły sumę 5,000 rs., od których procent przeznacza się jako dożywocie dla panny W., a po jej śmierci zostaną utworzone dwa stypendja dla uczennic pod zawiadywaniem warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

= **Gratyfikacje.**

W końcu ubiegłego tygodnia rozdano urzędnikom kolei łódzkiej gratyfikację w ogólnej sumie rs. 15,000 za rok ubiegły.

Podział gratyfikacji tegorocznej zupełnie prawie równomiernie z zeszłorocznym został dokonany. Wyjątek jedynie uczyniono dla niektórych naczelników wydziałów kolei, którzy otrzymali znacznie wyższe gratyfikacje.

= **Kolej obwodowa.**

Wiadomo, iż o koncesję na kolej obwodową w Łodzi i rozgałęzienie jej do Pabjanic i Zgierza ubiega się Towarzystwo akcyjne kolei fabryczno-łódzkiej z jednej, a konsorcjum przemysłowców łódzkich, głównie w sprawie pobudowania nowoprojektowanych linij zainteresowanych, z drugiej strony.

Jak się dowiadujemy obecnie od naszego korespondenta łódzkiego, sprawa kolei obwodowej postąpiła o tyle, że koncesja na nią zapewnioną została p. Blochowi, prezesowi zarządu kolei łódzkiej i dąbrowskiej.

O kategorycznem wszakże już wydaniu koncesji na jego imię wbrew doniesieniom niektórych dzienników, dotychczas nic nie wiemy.

To tylko pewna, że delegacja przemysłowców łódzkich złożona z pp. Heincla, Kunitzera, Weisblata, bawiąca w tej chwili jeszcze w Petersburgu w tym przedmiocie nie uzyskała zatwierdzenia swoich wniosków.

= Kanalizacja.

Roboty kanalizacyjne w tygodniu bieżącym prowadzone są na ulicach: Jerozolimskiej, Hożej, Kruczej, Ptasiej i Zimnej, wreszcie kanał specjalny dla basenów osadnikowych na stacji filtrów.

W ciągu zaś maja rozpoczęte będą linje kanałowe na ulicach: Franciszkańskiej, Gęsiej i Nowogrodzkiej oraz pod względem technicznym nastręczający niezwykłe trudności kanał t. zw. burzowy ku Wiśle na ulicy Kościelnej.

Przeprowadzenie budowy tego kanału poruczone będzie inż. Sokalowi, któremu do pomocy dodani zostali inżenierowie: Barcikowski i Szymański.

W dziale wodociągowym prowadzone będzie w tym tygodniu układanie rur na ulicach: Muranowskiej, Nowogrodzkiej i Zakroczymskiej.

Robotami kieruje inż. Preys.

Wczoraj, o godzinie 10-ej rano zebrali się na starej stacji pomp przy ulicy Dobrej członkowie komisji, delegowanej do sprawdzenia stanu fabrykacji spodów i wpustów betonowych, przeznaczonych do budowy kanałów w r. b.

Wynik oględzin, który, jak nam komunikują, wypadł pomyślnie, przedłożony będzie na najbliższej sesji pełnej komitetu budowy kanałów i wodociągów.

Próbom asystowali pp.: Lilpop, Markoni, Masłowski, Dobrotworski, wraz z zastępcami głównego inżeniera pp.: Lindleyem i Grotowskim.

Objaśnienia dawali inż. miasta Mościcki i Puciata, ze strony zaś zarządu kanalizacji inżenier-konstruktor Kamieniecki.

W bieżącym tygodniu zwołane będzie jeszcze jedno

posiedzenie komisji, delegowanej do odbioru trzeciej parowej maszyny na stacji filtrów.

Do urzędowego odbioru części pola mokotowskiego na rzecz miasta, wyznaczeni także zostali pp.: pułkownik Pychaczew ze strony władzy wojskowej i inż. Lichtweiss ze strony zarządu kanalizacji i wodociągów.

Dowiadujemy się, że projekt zwiększenia za tęż samą, co dotychczasowa, zapłatę godzin pracy dla robotników, zajętych przy budowie kanałów, został stanowczo zaniechany.

Czas roboty ustanowiono raz na zawsze od godziny 6-ej rano do godz. 6-ej wieczorem, z półtoragodzinną przerwą obiadową.

Konkurencja na roboty ziemne przy budowie kanałów zwołaną być ma stanowczo jeszcze w ciągu b. m.

Warunki licytacji rozpatrzone będą na posiedzeniu komitetu budowy.

= Imię za nazwisko.

W nrze 118-ym zamieściliśmy telegram naszego korespondenta z Berlina, że bawiący w stolicy niemieckiej właściciel domu z Warszawy, Valentin, za opór, stawiany policji, został skazany na 20 dni więzienia.

Fakt taki istotnie zaszedł, lecz zaszła pomyłka w nazwisku, gdyż nie Valentin'a skazano, lecz p. Walentego Żwana, właściciela nieruchomości w Warszawie.

Było o wykroczenie przeciw regulaminowi w operze berlińskiej, w której gmachu niewolno palić cygar.

Ponieważ pan Ż. nie usłuchał wezwania policji i stawił opór przy wyprowadzaniu go z gmachu, ztąd wynikła cała sprawa.

P. Żwan od wyroku pierwszej instancji zaapelował do wyższego sądu i, dopóki sprawa nie zostanie rozstrzygnięta, nie może z Berlina wyjechać.

= Zagadkowe zniknięcie.

W ubiegłą sobotę do Leonarda Siwczyńskiego konduktora kolejowego zamieszkałego w Targówku, przyjechała matka Michalina Siwczyńska z Miechowa.

Sędziwa staruszka licząca 76 lat wieku nazajutrz w niedzielę rano, wyszedłszy do kościoła, więcej nie wróciła.

Pomimo usilnych poszukiwań na najmniejszy ślad zaginionej dotychczas nie natrafiono.

= Skutki swawoli.

Trzej chłopcy z Żerania Michał i Stanisław Wójcikowie, oraz Grzegorz Jarczyński wybrali się wczoraj rano łowić ryby.

Nie poprzestając na zapuszczeniu wędki przy brzegu, swawolnie wsiedli w łódkę mocno uszkodzoną i popłynęli w dół Wisły.

Łódź uniesiona prądem wody dość daleko odbiła od brzegu.

Po chwili wskutek nabierania się wody, łódź poczęła tonąć.

Chłopcy rozpaczliwym głosem wołali o pomoc.

Dwaj z nich Stanisław Wójcik i Grzegorz Jarczyński zostali uratowani, trzeci zaś Michał Wójcik liczący 13 lat wieku utonął.

Nawet zwłok malca nie odszukano.

= Wypadek.

Wczoraj po południu na placu Broni zauważono młodego człowieka leżącego bez przytomności.

Nieznajomego odwieziono do pobliskiego szpitala starozakonnych.

Tu ze znalezionych przy nim papierów okazało się, że jest to 16-letni Wojciech Jakubowski.

Jest podejrzenie, że J. otruł się.

= Zamachy samobójcze.

Wczoraj po południu Stanisław Kuźnicki, szewc zamieszkały w domu pod № 7-ym przy ul. Piwnej, usiłując pozbawić się życia strzelił do siebie z rewolweru.

Kula uwięzła w lewym boku.

Na huk strzału nadbiegli domownicy i desperata dającego znaki życia odwieziono do szpitala św. Rocha.

Przyczyna targnięcia się na życie niewiadoma.

Zamieszkała przy ul. Dzielnej pod № 88-ym Antonina Bednarczykowa, w celu pozbawienia się życia, wypiła sporą ilość kwasu siarczanego.

B. odwieziono doszpitala wolskiego.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D 12-go maja, w kancelarji rady powiatowej sandomierskiej dobroczynności publicznej, odbędą się licytacje na 12-letnią dzierżawę następujących folwarków, należących do szpitala sandomierskiego św. Ducha, a mianowicie: 1) Głazów, przestrzeni 325 morgów 139 prętów, od rs. 1,797 rocznie; 2) Śmiechowice, obszaru 280 morgów 140 prętów, od rs. 727 kop. 30 rocznie; 3) Kruków, rozległości 208 morgów 430 prętów, od rs. 601 rocznie; licytanci winni złożyć wadja: przy licytowaniu Głazowa 1,797 rs., Śmiechowic—727 rs. 30 kop., a Krukowa—601 rs.

NEKROLOGJA.

† We czwartek, dnia 12-go maja r. b., o godzinie 10-ej rano, w kościele św. Jana przy ulicy Świętojańskiej w kaplicy literackiej, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę

ś. p. Małgorzaty Emilji ZALEWSKIEJ,

na które zaprasza się krewnych i znajomych. —1856

Z SĄDÓW.

Wspólnicy Pawlaka.

Pierwszy dzień rozpraw.

Wczorajsze swe sprawozdanie zamknęliśmy na opowieści oskarżonych.

O godzinie 1½ z południa rozpoczęło się badanie świadków.

Z rzędu ich zbadano najpierw dra *Wacława Butwiłłę* (z Główna) i *Anatola Fogla* (urzędnika pocztowego), których zeznania, jako znane z aktu oskarżenia i pozbawione większego znaczenia, pomijamy.

Trzecim świadkiem był konduktor, *Walery Szymański*. Zeznaje on, że do przedziału salonikowego, który stał się widownią zbrodni, wchodził w Łowiczu. Wtedy zostały tam tylko cztery osoby: mordercy i ich ofiary. Kuźnicki i Szmidt siedzieli wówczas na przeciwległych ławkach, dość oddaleni od siebie Wyrostkiewicz zaś siedział na jednej ławce ze Szmidtem, a Pawlak nieco opodal. Kuźnicki i Szmidt nie spali i świadek nawet z nimi kilka słów wówczas zamienił.

*

Stanisław Chełmiński, naczelnik straży ziemskiej pow. kutnowskiego, w długiem, bo przeszło godzinę trwającem zeznaniu opowiadał szczegółowo o przebiegu i wynikach pierwotnego dochodzenia policyjnego w tej sprawie, które świadek prowadził przez dni 11, i którego rezultaty były już przytoczone w akcie oskarżenia.

Nie powtarzając tedy szczegółów znanych i kreśląc jedynie wybitniejsze epizody, zaznaczamy, że dopiero w niedzielę (23-go listopada), czyli w cztery dni po zbrodni, policja wpadła na ślad poszlak przeciwko Baczyńskiemu i wysłany natychmiast strażnik konny tegoż dnia zaaresztował Baczyńskiego o milę od Kutna. Pan Chełmiński zaś odbył tymczasem w opuszczonem przez B. mieszkaniu w Odolinku rewizję, przy której znaleziono skrwawioną koszulę. Baczyński z początku nie chciał nic wyjawić i dopiero po przedstawieniu mu skrwawionej koszuli zaczął opowiadać o pobycie w Odolinku Ignacego Wojciechowskiego (t. j. Fr. Pawlaka) i Jana (Wyrostkiewicza).

W rezultacie Baczyński o bytności u niego obu morderców wieczorem po zbrodni przytoczył wtedy świadkowi szczegóły, streszczone w akcie oskarżenia, twierdząc, że sam o morderstwie nic zgoła nie wiedział i tylko z postaci i zachowania się swych gości domyślał się czegoś złego.

Za wskazówką Baczyńskiego przedsięwzięto poszukiwania zbrodniarzy w Bielawce, a potem w Chrząstówku u Ziółkowskich, u których też odbyto niezwłocznie rewizję i z których Jakób i Wiktorja Ziółkowscy przyznali się do otrzymania od Pawlaka, pierwszy 2,000, a druga 3,000 rs. Według zeznania Ziółkowskich, Pawlak ukrywał się u nich przez 3 dni, i dopiero w niedzielę (23-go listopada) po południu odjechał. Ziółkowscy twierdzili wobec policji, że nie wiedzieli nic o morderstwie i wspominali, że Pawlak 2,000 rs. włożone do butelek, zakopał na miejscowym cmentarzu, gdzie jednak tych pieniędzy nie znaleziono. Od Ziółkowskich dowiedziano się również, że Pawlak we czwartek jeździł na jarmark do Kutna z bratem swym Jakubem. Ten ostatni, gdy się do niego zwrócono, zrazu zupełnie się wypierał i dopiero później wskazał zakopany w ziemi na jego polu worek z 12,000 rs., utrzymując, że pieniądze te przyjął od brata na przechowanie, pod groźbą utraty życia, i że o pochodzeniu ich nie wiedział.

W dalszej opowieści p. Chełmińskiego mieściły się szczegóły o aresztowaniu Szymczakówny (w dniu 27-ym list.), tudzież wskazanego przez nią Tomczaka i Dzierdzikowskiego.

Nadmienił przy tem świadek, że Szymczakówna wcale nie przyznawała tego, iżby, przyjmując pieniądze od Pawlaka, wiedziała o spełnionem przezeń morderstwie, że stary Ziółkowski (Ludwik), jak się świadkowi z toku dochodzenia wydało, nie miał zapewne w podziale pieniędzy żadnego udziału; i że Tomczak, uwięziony z powodu domysłu, wypowiedzianego przez Szymczakównę był stałym robotnikiem cukrowni Walentynowskiej na stacji w Pniewie, gdzie zajmował się ładowaniem i wyładowywaniem przeznaczonych dla wspomnianej cukrowni wagonów, i gdzie prócz niego było jeszcze pięciu innych takich samych robotników.

*

Konkordjusz Kossowski, naczelnik straży ziemskiej z Łowicza, opowiadał o aresztowaniu i badaniu pods. Kupczaków (w Ludorudzie).

Przy badaniu pierwotnem stary Kupczak nie pytany oświadczył, że pasierb jego (Wyrostkiewicz) nie miał przy sobie wcale pieniędzy i że na drogę wziął nawet od niego trzy złote. Kupczakowa, zapytana w tym względzie, wspomniała o 3-ch rublach. Sprzeczność ta była oczywistą wskazówką ich kłamstwa. Wtedy też dopiero Kupczak przyznał, że Wyrostkiewicz miał dużo pieniędzy i że sam w obecności K. zakopał je w ogrodzie jego o 20 kroków od domu. Za wskazówką Kupczaka znaleziono istotnie około 10,000 rs., zakopanych w garnku, nie głęboko, i coś ze 700 rs. zachowanych na strychu. Wedle słów Kupczaka, Wyrostkiewicz zapowiadał, że na wiosnę po owe pieniądze powróci.

Co się tyczy żony Kupczaka, to ta nie przyznawała się do żadnej winy i zapewniała, że nie wie o niczem. Świadek dodał, że podówczas nietylko ludność w owej okolicy, lecz nawet policja tamtejsza nie wiedziała o popełnionem morderstwie.

W dalszym ciągu swego zeznania p. Kossowski opowiadał o tem, że następnie był obecny przy znalezieniu pieniędzy u Dzierdzikowskiego, do którego trafiono za wskazówką Szymczakówny. Dz. zrazu wszystkiemu zaprzeczał, wreszcie przyznając, że wziął pieniądze od Sz. na przechowanie, wskazał miejsce, w którem je zakopał. Ale tam znaleziono tylko 300 rs. srebrem. Dopiero żona Dzierdzikowskiego, słysząc nalegania świadka na męża, pochwyciła z łóżka małą poduszeczkę (jaśka) i wyrzuciła z niej na stół mały woreczek czarny, wołając do męża: „Wdałeś się z rozbójnikami! Cierp-że teraz za to sam. Ja nie chcę tych zbójeckich pieniędzy!” W woreczku znaleziono 2000 rs. banknotami.

Co się tyczy Szymczakówny, to ta, badana wtedy w obecności pana K., opowiadała, że Pawlak i Wyrostkiewicz dnia 19-go listopada przybyli do Odolinka około 8-ej wieczorem, obryzgani błotem i krwią i z zakrwawionemi rękami, a następnie, umywszy się i przebrawszy, dali jej na odchodnem pieniądze, rzuciwszy je na stół.

*

Świadek *Arkadjusz Araszkiewicz*, ajent policji śledczej, powtarzając szczegóły badania Szymczakówny opowiada, że wedle jej słów Pawlak i „Jan” przybyli do nich zawalani i zakrwawieni. Zdziwiona tem Sz. zapytała, co się stało, a oni mówiąc: „To nie twoja rzecz”, zaczęli się myć i przebierać. Wtedy ona domyśliła się, że musieli kogoś zamordować.

Na odjezdnem Pawlak i Jan zostawili jej pieniądze, które dała potem na przechowanie Dzierdzikowskiemu i które tam właśnie w całości znaleziono. Dzierdzikowski twierdził w obecności świadka, że Szymczakówna oddając mu owe pieniądze, zapewniała, że to jej własne. O rewizji i badaniu Kupczaków świadek opowiada tak samo, jak naczelnik straży ziemskiej Kossowski.

W końcu swego zeznania świadek Araszkiewicz wspomniał, że na ślad stosunków pods. Tomczaka z Pawlakiem natrafiono przy dochodzeniu zarządzonem w Łodzi. Pokazało się, mianowicie, iż Pawlak należał do znanego napadu na kasjera Szeiblerów w Łodzi i uniknął wówczas schytania, wyskoczywszy przez okno z piętra, lecz przytem zranił sobie nogę. Otóż potem zbrodniarz leczył się w Łodzi w mieszkaniu pewnego szewca, a następnie podążył do Baczyńskiego, dokąd go doprowadził napotkany przezeń Tomczak. W chwili uwięzienia Tomczaka *ex re* obecnej sprawy miał on nawet na sobie kożuszek, otrzymany od Pawlaka.

Pods. Tomczak w odpowiedzi na powyższe zeznania, oświadczył, że kożuszek ów nie dostał, lecz kupił od Pawlaka.

Siódmy z rzędu świadek *Jan Dygat*, kasjer warszawskiego Towarzystwa fabryk cukru, zeznał, że zabity Szmidt stale od lat wielu woził pieniądze do cukrowni.

Wiosną i latem takie jego wyjazdy trafiały się rzadziej, ale natomiast w jesieni, z powodu wypłat za dostawiane buraki, Szmidt jeździł z pieniędzmi prawie w każdą środę, wożąc za każdym razem bardzo znaczne sumy do 75,000 rs.

*

Mateusz Sybilski zeznaje, że Baczyński dzierżawił za 80 rs. ogród w Odolinku, w odległości kilkunastu prętów od wsi Zleszyna, w której świadek mieszka.

„O zabójstwie kasjerów — mówi dalej Sybilski — dowiedziałem się od kobiet we czwartek wieczorem (t. j. nazajutrz po zbrodni), wracając z jarmarku w Sobocie, lecz z Baczyńskim o tem nie gadałem. Baczyński w piątek i w sobotę chodził ze szpadlem po ogrodzie, rozglądał się po nim i coś medytował; w niedzielę zaś rano przyszedł do mnie, żeby mu lejców pożyczyć, bo mówił, że jego lejce zabrali te dwa panowie (świadek wspominał poprzednio, że u Baczyńskich gościli dwaj mężczyzni, których widział we wtorek odjeżdżających i którymi byli „te oba zbójce”). Pożyczyłem. B. zaprzągł do bryczki, powyrzucał z niej siedzenia, nakładł bielizny i poduszek, potem wsadził jednego dzieciaka z jednego boku, drugiego dzieciaka z drugiego boku, Baczyńska siadła w środku, sam Baczyński na koźle i jazda! Więc we wsi mówią: Oho! Baczyński ucieka! Tak ja nazajutrz do wójta, żeby dać znać, że Baczyński uciekł...”

Na zapytanie, czy sam rozmawiał kiedy z Ignacym (tak bowiem, jak wiadomo, nazywano Pawlaka w domu B.), świadek odpowiada: „Eh, on tam z nikim nie gadał, tylko sobie ciągle nogę moczył, a jak nogę wymoczył, to ubrał się jak hrabia, okulary nałożył i na spacer chodził. A ten drugi pan z Warszawy, to przyjeżdżał ze sześć albo siedem razy w gościnę. Kiedy przejeżdżał mimo ludzi, to głowę odwracał tak, że go nie można było zobaczyć, ino w plecach to był tęgi chłop!...”

„A wyście się nie dziwili, że taki pan, jak ów Ignacy, przebywa u Baczyńskich?” — zapytują Sybilskiego.

„Co się tam miałem dziwić, kiedy mówili, że to brat Baczyńskiej i oboje zawsze gadali do siebie po imieniu; on do niej: Franiu, a ona do niego Ignasiu!”

Dodajmy, że Sybilski na zapytania odnośne oświadczył, iż Baczyński na ogrodnictwie się znał i pracował porządnie, i że Tomczak w Odolinku nie bywał, a przynajmniej świadkowi nie zdarzało się widzieć go tam.

*

Ciekawem było zeznanie *Józefy Marga*, wieśniaczki zamieszkałej w Odolinku w jednym domu z Baczyńskim. Opowiedziała ona, że we środę z rana Baczyński przywiózł chleba, serdelków i wódki, a po objedzie pojechał na kolej do Pniewa po swoich gości, którzy wyjechali do Warszawy. Co działo się u B. we środę wieczorem, tego Marga nie wie. „Dopiero niby we czwartek rano—mówi dalej—przychodzi do mnie dziewczynka Baczyńskich i woła, żeby przyjść do nich, bo mamusia chora. Tak ja przychodzę i widzę: na stole stoi wódka nietknięta, szklanki, a łóżko, co je Baczyńska poprzedniego dnia dla swych gości szykowała, nieporuszone. Baczyńska mówiła, że jej goście rozminęli się z mężem, i przyszli z kolei piechotą, a teraz wszyscy pojechali na jarmark do Kutna. Tegoż dnia (we czwartek) Baczyński przyszedł do domu na pieszo po południu, a potem Baczyńska mówi do niego: Pisała do mnie ciocia list, jedźmy do cioci! I pojechali w niedzielę z rana.”

„O zabójstwie—mówi dalej Marga—dowiedziałam się w piątek, w mieście. Tak przyszłam do domu i mówię o tem do Baczyńskiej, a ona do mnie: „Cóż się to zrobiło!” i więcej nic. Oni się ze mną wielce nie rozmawiali, a ja dubeltowo nie, bo ja biedna oni bogaci. Nie wiem też, kto tam u nich bywał, bo codzień do roboty chodzę. Jednego pana, niby Ignacego Wojciechowicza, to widziałam kilka razy, ale co on u nich robił, nie wiem. Dzierdzikowskiego wcale nie znam, a Tomczaka, to w pomieszkaniu Baczyńskich widziałam aby raz, a tak to przychodził do nich parę razy ino do sadu...”

Na zeznaniu Margi zakończyło się o godzinie 5-ej po południu wczorajsze posiedzenie, którego dalszy ciąg odroczono do dnia dzisiejszego na godzinę 10-tą rana.

Jednocześnie z odroczeniem sesji sąd postanowił uwięzić niezwłocznie pods. Dzierdzikowskiego, tudzież Michała i Wiktorję Kupczaków, którzy dotychczas pozostawali na wolnej stopie.

Fr. N.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego*.)

Wiedeń 9-go maja.

Hallę muzyczną inaugurowano na wystawie wielkim koncertem orkiestry Filharmonicznej, odegrano uwerturę Mozarta do „Fletu zaczarowanego” i „Dziewiątą symfonję” Beethovena. Był to naprawdę szczyt muzyki! Było to po południu. Wieczorem zaś zastawiono salę i balkon stołami i krzesłami, zamieniono ją na gospodę, wstęp wolny; 3,500 osób zasiadło posilać się, a przygrywały po kolei trzy kapele. Więc to już chyba niezła taka niedziela.

W parku wszędzie tłumy, a już największe w Wiedniu z r. 1692-go „Hoher markt”; przeszłość żywa, urok przedziwny tego spokojnego, małego, a wielce malowniczego miasta. Nie mniejszy natłok na wielkim parowcu. Stojąc na jego pokładzie, wpływamy do portu w Nowym Jorku, mamy przed sobą panoramę miasta i wody—złudzenie tak doskonałe, że odnosi się wrażenie prawie jakby natury. Oderwać się trudno od wspaniałych widoków.

„Teatr cieni” stoi, arcyciekawy, bo arcychiński, lecz widowiska rozpoczną się dopiero za tydzień, tak samo, jak w starym Wiedniu krotochwile Hanswursta w historycznym rozwoju i teatr marjonetek. Wszystkie te rzeczy wymagają osobnych opisów, a cóż dopiero rotunda; w każdym oddziale dla smakoszów cudowne rzeczy.

Rotunda jest unikatem; takiego międzynarodowego *muzeum* muzyki i teatru nigdy i nigdzie jeszcze nie było. O ile na oko, na pozór niema tu nic jaskrawego, ale bliższe rozejrzenie się więzi widza, gdyż każdy znajdzie tu mnóztwo rzeczy sympatycznych i zajmujących.

Bułgarski oddział niezmiernie ciekawy, a pachnie czarująco-różanym olejkiem.

Środek rotundy, to park francuzko-angielski, wokoło *interieurs* sceniczne, w okręgu oddziały wszelkich narodów, osobny oddział azjatycki, wielce cudaczny; wszędzie bufety i kawiarnie, tak, jak w parku, a w transeptach wystawa przemysłowa wszelkich wyrobów, jakich teatr potrzebuje. Gdy zaś teatr wszystkiego potrzebuje—bo przecież i klejnotów, i cukierków, i trykotów, i peruk itd.—więc jest to wystawa ogólna, przemysłowa. Ma ona i tę rację, że ci wystawcy dobrze za miejsca płacą.

Salon dla obcych był już wczoraj oblegany, na wszystkich stolikach, zwłaszcza *obce* pisały. Dzienników leży może sto.

Czesi przyjadą w osób 280 i wystawią: „Nevesta Husitska”, operę; „Smrt Hippodamie”, tragedję; „Dimitrij”, operę Dwořzaka; „Lejlę”, operę Bendla; „Libuszę”, operę Smetany; „Dalibora”, operę Smetany; „Sluzebnik sweto pane”, dramat Jerzabka i coś jeszcze. Mają czesi pieniądze, mogą sobie na to pozwolić.

Hr. Zygmunt Cieszkowski pojechał z polecenia komitetu do Borowna porozumieć się z braćmi Reszkami.

Bawi tu Mira Heller. *A.*

*

Berlin 9-go maja.

Syndykat lekarski na Berlin i prowincję brandenburską w sobotę odbył w obecności naczelnego prezydenta dra Achenbacha i radzcy rejencyjnego v. Mensel w gmachu stanów prowincjalnych brandenburskich, przy ulicy Mattheikirchstrasse, walne zebranie. Na porządku dziennym była kwestja, swego czasu szeroko omawiana, rozszerzenia kompetencji dyscyplinarnych syndykatów lekarskich.

Po rozprawach przeszło trzygodzinnych, w których udział brali profesorowie: dr. Guttstadt i dr. Fränkel zebrani przeciwko 6-u głosom uchwalili rozszerzenie rzeczonych kompetencyj. Powzięto rezolucję, aby lekarze praktykujący, włączając do ich liczby i lekarzy wojskowych, aż do czasu zakończenia śledztwa sądowego podlegali władzy dyscyplinarnej tychże syndykatów; aby syndykatom przysługiwało prawo udzielania lekarzom nagany lub przestrogi, jak również odebrania im ewentualnie prawa wyboru; aby zarząd syndykatów był upoważnionym do wydawania sądów honorowych w razie waśni i sprzeczek lekarzy pomiędzy sobą; że kary pieniężne lub odjęcie aprobaty praktykować się nie będą; że wreszcie większość sądów honorowych, jak również instancja apelacyjna złożone być winne z lekarzy. Wyrażono nadto życzenie, aby do czasu ustanowienia regulaminu lekarskiego, uchybienia w wykonaniu obowiązków lekarskich nie podlegały sądom honorowym. Służy im wszelako prawo zainaugurowania przeciwko lekarzom procesu dyscyplinarnego, w razie takim, gdyby z powodu uchybień obowiązkom lekarskim, przeciwko nim wypadł wyrok sądowy potępiający.

Rozszerzenie kompetencji rzeczonych syndykatów w kołach lekarskich tutejszych witają z pewnym przekąsem, jak zbyteczne zgoła ograniczenie swobody indywidualnej; niemniej reforma wspomniana, ze względu na znaczną ilość lekarzy tutejszych, stawiających niecny wyzysk pacjentów na pierwszem miejscu, bardzo w skutkach swych bezwątpienia okaże się zbawienną.

Stowarzyszenie berlińskie, mające na celu popieranie urządzeń zdrowotnych w domach prywatnych, będące pod protektoratem cesarzowej Fryderykowej, w Kaiserhofie odbyło wczoraj doroczne swoje zebranie, z rzędu 13-te. Stowarzyszenie liczy przeszło 1,500 dobrowolnych członków. Urzadzona przez komitet poliklinika dla dzieci na przedmieściu Rosenthaler Vorstadt przyjęła na kurację w r. z. 3,508 dzieci chorych, poliklinika zaś dla chorych kobiet 586 pacjentek. Djakoniski odwiedziły 5,654 chorych; nadto komitet rozdał 1,043 marek na zakupno pożywienia biednym. I komitety w innych dzielnicach miasta równie zbawienną rozwinęły działalność. *K.*

*

Paryż 6-go maja.

„Dysydencki” salon, urządzony przez Towarzystwo narodowe sztuk pięknych w pawilonie sztuk na polu Marsowem wczoraj został uroczyście otwarty przez Carnota. Salon ten, dający ujście „nowej modzie”, w przeciwieństwie do panującej na polach Elizejskich modzie szkolnej, znacznie łaskawiej jest przez krytykę przyjmowany, choć, według powszechnej opinji, także nie zawiera ani jednego dzieła, któreby można nazwać genjalnem. Jak wszędzie, tak tu najwięcej jest portretów i pejzaży. Zwraca uwagę silne liczebnie przedstawicielstwo żywiołu erotycznego, nawet w rozczochranym rodzaju, i obok niego, niezmiernie częste powtarzanie się motywów religijnych.

Na kolejach francuzkich przygotowują pożyteczną inowację, polegającą na tem, że zamiast numerów, umieszczanych na wagonach, a których podróżni, wysiadłszy na stacji w nocy, nie zapamiętają i nie rozróżniają, umieszczane będą obrazy różnych zwierząt, widoczne i we dnie i w nocy.

Kompanja wschodnia dróg żelaznych została okradziona na miljon franków w walorach papierowych: podczas chwilowej nieobecności woźnicy, prowadzącego z dworca wóz z kuframi, zawierającemi walory, jeden z nich został skradziony przez nieznanych złoczyńców. Podobno walory przesyłane były przez jedno z państw zagranicznych tutejszym bankierom.

W kościele św. Klotyldy odbył się wczoraj ślub hrabianki Elżbiety d'Hausonville, córki znanego *alter ego* hr. Paryża, z hr. Le Marois. Obecni byli: baron Mohrenheim i lord Dufferin z żonami; hr. Hoyos, marszałek Mac-Mahon, książę de Broglie, d'Audiffret-Pasquier, de Sagan, de Rohan, de Noailles, poseł baron Mackau, Wiktoryn Sardou, Hervé, de Vogüé, słowem, dyplomacja, arystokracja i akademja.

Pan Léar, fotograf, został świeżo skazany na więzienie i karę pieniężną za niemoralne fotografje, których w krótkim czasie wyprzedał 800,000, głównie wysyłając je do Anglji, i na których zarobił na czysto 80,000 fr.

Do wyższej rady pedagogicznej, istniejącej przy ministerjum oświaty, został między innemi, wybrany w wydziale matematycznym prof. Niewęgłowski.

Pierwsze przedstawienie opery Ernesta Reyer'a „Salambo”, oddawna przygotowywanej w Operze, ma się odbyć 18-go b. m. *K.*

*

Rzym 6-go maja.

Jak zapowiedziałem wam w ostatnim moim liście, gabinet margrabiego di Rudini za otwarciem izby po ferjach wielkanocnych, zażądał wotum zaufania, wyrażonego w porządku dziennym posła Grimaldiego. Izba w odpowiedzi dała mu 185 głosów przychylnych, a 193 przeciwnych, zaś 8-u posłów wstrzymało się od głosowania. Gabinet więc runął prędzej, niż się spodziewano. Magrabia di Rudini oświadczył wtedy, że będzie prosił króla o dalsze rozkazy. Otóż niewiadomo, czy korona poleci panu di Rudini utworzenie nowego gabinetu, albo też mandat ten powierzy komu innemu. W każdym razie rozwiązanie izby, stworzonej przez p. Crispiego, i w której radykalizm jest za szeroko przedstawiony, a niesforność nadzwyczajna panuje, staje się prawdopodobnem, a nawet może nieuchronnem.

Ojciec św. wczoraj, we czwartek, celebrował w prywatnej swojej kaplicy wobec znacznej liczby cudzoziemców, zaproszonych na cichą mszę św., a po nabożeństwie rozmawiał ze wszystkimi. Onegdaj zaś przyjmował nowego internuncjusza odjeżdżającego do Brazylji, księdza Gottiego, przedtem jenerała karmelitów bosych, wyświęconego na arcybiskupa *in partibus infidelium*.

Rozdana wczoraj została ciału dyplomatycznemu, uwierzytelnionemu przy Stolicy św., nowa encyklika papiezka do kardynałów i biskupów francuzkich, będąca niejako dalszym ciągiem i objaśnieniem pierwszej, która wydała się stronnictwu monarchicznemu we Francji, składającemu ogromną większość gorliwych katolików, za nadto powolną rządowi republikańskiemu. Owóż rząd ten nadużywa już dziś widocznie cierpliwości Ojca św. i zasługiwał na to, aby usłyszeć słowo prawdy. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Lebiedian 10-go maja. (*Telegr. Aj. półn.*) — Rozpoczęte już zostały roboty około budowy kolei żelaznej z Lebiedianu do Jelca.

ZMIANA KONSULATU.

Berlin 10-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Utrzymują, że jeneralny konsulat niemiecki w Warszawie ma być zamieniony na konsulat zwyczajny.

NOWY PROGRAM.

Berlin 10-go maja. (*Telegr. Ajen. półn.*) — W nowy program partji zachowawczej ma wejść walka z nadużyciami giełdowemi i upadkiem właścicieli ziemskich, którego przyczynę przypisują żydom. Walka ta prowadzoną będzie sposobem nie ustawodawczym, lecz administracyjnym. Żywioł ten usunięty ma być z niektórych sfer życia społecznego, jak to się dzieje np. dzisiaj w organizacji korpusu oficerskiego.

PODATEK OD MAJĄTKU.

Berlin 10-go maja. (*Tel. Ajencji północnej.*)— Przy wprowadzeniu w życie reformy podatkowej rząd pruski zamierza ustanowić podatek od kapitału w celu uzupełnienia w ten sposób podatku dochodowego.

WYBORY MUNICYPALNE.

Paryż 10-go maja. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Skrutynjum wyborów do rad municypalnych prawie ukończone. Tylko w Marsylji, Roubaix i Tuluzie zwyciężyli socjaliści.

PRZESILENIE WE WŁOSZECH.

Rzym 10-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Pogłoski, jakoby król zamierzał wezwać Crispiego do utworzenia gabinetu, nie miały żadnej podstawy.

Skończyło się na konferencji. Toż samo z Zanardellim.

Rzym 10-go maja. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— *Popolo romano* i *Tribuna* zapewniają, że we wszystkich stronnictwach od Bonghiego do Ferraris'a, od skrajnej prawicy do skrajnej konstytucyjnej lewicy panuje jednomyślne przekonanie, iż polityka zewnętrzna Włoch, oparta na międzynarodowych zobowiązaniach, nie może uledz zmianie.

WYROK.

Konstantynopol 10-go maja. *(Tel. Ajencji półn.)* — Proces morderców Wulkowicza skończył się. Merdżan i Christo skazani na śmierć, bracia zaś Naum i Mikołaj Tufekcziewy na 15 lat ciężkich robót.

ŚNIEGI.

Wiedeń 10-go maja. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— W południowym Tyrolu spadły śniegi.

Wrocław 10-go maja. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Z Katowic donoszą o zawleczeniu tamże ospy.

Paryż 10-go maja. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Restaurator Véry umarł.

Paryż 10-go maja. *(Telegr. pryw. Kur. War.)*— Dzienniki utrzymują, że Ojciec św. zdecydowany jest w razie dalszego oporu przeciw jego pojednawczym intencjom karać dyscyplinarnie duchownych, jątrzących ludność francuzką przeciw rzeczypospolitej.

Bruksella 10-go maja. *(Tel. Ajencji półn.)*— Kilku sędziów i polityków otrzymało listy z pogróżkami. Jeden z anarchistów przyznał się do zamiaru wysadzenia w powietrze domu radzcy rządowego Remsona w Leodjum. Stopień odpowiedzialności uwięzionych anarchistów już oznaczony.

Konstantynopol 10-go maja. *(Tel. Aj. p.)*— Sułtan cierpi podobno na rozstrój nerwowy.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 10-go maja. *(Telegram Ajencji półn.)* — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 95.10 płac., 94.70 płac., 95.10 płac. Przekazy na Berlin (kurs za 3 m.) 46.55 płac., 46.50 pł., 46.55 pł. Przekazy na Paryż (kurs za trzy miesiące), 37.65 pł., —.—, —.—. Półimperjały nowe po rs. 7.55 w poszukiw., 7.58 w zaofiarowaniu. Kupony celne po rs. 1.50¼ w poszukiwaniu, 1.51¼ w zaofiar. Srebro w posz. —.— nie notowano, 1.12 w zaofiarowaniu. Dyskonto prywatne 4% — 5½%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 102.75 płacono. Bilety II-giej emisji 102.62½ płacono. Bilety III-ej emisji 102.25 w poszuk. 6% renta złota z roku 1883-go rs. 157.— kop. płacono, — 5% renta złota z roku 1883-go 154.— w posz., 4% pożyczka złota z roku 1889-go —.— nie notowano. 4% pożyczka złota z r. 1890-go —.— nie notowano, 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102.12½ płacono, III-ej emisji 103.— w poszuk. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 239.— płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 218.50 płacono. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 197.— w zaofiar., listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 197.25 płacono. 5% renta rs. 104 kop. — w posz. 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 95.— płacono, drugiej emisji —.— nie notowano, trzeciej emisji —.— nie notowano, IV-ej emisji —.— nie notowano. 4½% pożyczka wewnętrzna rs. 99.75 w poszuk., 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 147.25 płaoon, 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 101.— w poszuk.; 6% listy zastawne wileńskie 101.50 w zaofiar.; 5% listy wileńskie 100.25 w poszuk. Usposobienie giełdy dla wartości spekulacyjnych słabe.

Petersburg 10-go maja. *(Telegram Ajencji półn.)* — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica bez obrotów; Saksonka za czetwert wagi 10 pud. rs. 12 kop. 25 płacono. Samarka za czetwert wagi 10 pudów rs. 12 kop. — płacono. Żyto bez ożywienia; rs. 10 k. 10 płacono, do rs. 9 kop. 85 płacono. Owies cicho; w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 4.75 do 5.10 płacono. Mąka cicho; żytnią z okolic Moskwy rs. 11.— do rs. 12.— płacono. Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 54.— płacono Cukier rafinowany Koeniga I-go gatunku rs. 6.— płacono; II-go gatunku rs. 5.90 płacono. Mączka cukrowa kryształiczna rs. 5.— płacono. Mączka cukrowa mielona rs. 5.15 płacono,

Berlin 10-go maja. *(Telgram prywatny Kurjera Warsz.)* — Pod względem gorszych kursów, nadesłanych z giełdy petersburskiej dzisiejsze zebranie giełdowe było usposobione słabo dla rubli, które podlegały w dalszym ciągu sprzedażom realizacyjnym; inne wartości russkie również słabo. Wartości spekulacyjne natomiast mocno. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 214.25, następnie 213.75, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 214.—. W porównaniu z wczorajszemi kursami spadły banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 90 fen., a w dostawowych o 75 fenigów. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 m. 10 fenigów, krótki Petersburg o 80 fenigów, a długoterminowy o 90 fenig. Przekazy na Wiedeń lepiej, krótkie o 10 fen. (170.50), a długoterminowe o 20 fen. (169.80). Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 10 kop., a listy likwidacyjne o 20 kop. (65.—). Pożyczek wschodnich nie notowano. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie, mniej zaś za pożyczki premjowe russkie obu emisji i 6% russkie renty złote. Kupony celne pozostały bez zmiany. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o 1½%. Dyskonto prywatne pozostało na tym samym poziomie. Żyto miało dziś lepszy pokup i tendencję mocną, a ceny droższe o 3 mar. w towarze gotowym i o 3 mar. 50 fenig. w dostawowym.

Berlin 10-go maja. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	213.75	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	213.60	Akcje kredytowe	169.70
Wek. na Petersb. krót.	213.50	Wek. na Londyn kr.	20.42
Wek. na Petersb. dług.	212.60	" " dł.	20.36
Bil ban. russk. na dost.	214.—	Żyto w tow. gotow.	188.50
Wschodnia poż. II em.	—.—	Żyto na wiosnę	182.50
Listy zast. serji I-ej	67.50		

Kursy z dnia 9-go maja: 214.65, 214.70, 214.30, 213.50 214.75, 68.10, 67.60, 168.20, 185.50, 179.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 10-ym maja. — Na targ praski w dniu dzisiejszym nadeszło 76 wagonów zboża, mianowicie: 20 wagonów żyta, 36 owsa, 10 jęczmienia i 12 kaszy jaglanej. Usposobienie dla żyta słabe, za wyborowe płacono po 110—113 kop., za średnie 106 do 101 kop., za ordynaryjne 103 do 105 kop. Owies spokojnie, za wyborowy osiągano 90 do 95 kop., za średni 84 do 88 kop., za ordynaryjny 76—82 kop. Grykę nabywano po 106 do 112 kop. stosownie do gatunku. Tendencja dla jęczmienia spokojna, płacono po 76 do 96 kop. względnie do dobroci ziarna. Kasza jaglana słabo, po 127 do 140 kop. Kukurydza również słabo w dalszym ciągu, po 64—66 kop. względnie do gatunku.

Stan zasiewów w Królestwie Polskiem jest przeważnie zadawalniający. W niektórych okolicach obawiano się wprawdzie o oziminy, a w szczególności o rzepak, obecnie jednak i pod tym względem nastąpiła poprawa, dzięki wczesnej wiośnie. Ostatecznie zimna nie wywarła szczególnego wpływu na roślinność, a częste obecnie deszcze okazały się bardzo błogiemi w skutkach po dłuższej suszy. Roboty polne rozpoczęte wszędzie, siewy posunęły się znacznie naprzód. Zagranicą dotkliwe zimna uszkodziły w wielu krajach zasiewy; w ogólności spodziewają się zbiorów niższych niż średnich.

Gdańsk 9 maja.—Pszenica przy umiarkowanem zapotrzebowaniu pozostała niezmieniona w cenie. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzyto: na maj 175 m. płacono, na czerwiec-lipiec 173 mar. w zaofiarowaniu, 172 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 153 m. w zaofiarowaniu, 152 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 175 mar. Żyto w słabem usposobieniu. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na maj tranzytowe 163 mar. w zaofiarowaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 163 mar., tranzytowego 161 mar. Lnica russka tranzyto 125 mar. za tonnę targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 63 mar. w zaofiarowaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 41 mar. płacono. Dla cukru w Gdańsku nie było notowań, a Magdeburgu tendencja słaba. Kurs w Gdańsku 216.40 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu C. D.*—Dr. Żera, Bracka, 16.
— *Panu Br. Kl. Wy.*—Na poczcie.

Sprawozdanie meteorologiczne
(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

z d. 10-go maja 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 9-go g. 9 w.	754.9	54	WPn	13.6	=	10.8
D. 10-go g. 7 r.	753.9	59	WPn	13.3	=	10.6
" g. 1 pp.	753.0	46	WPn	19.5	=	15.6

W ciągu d. 9-go b. m.) Temperatura najniższa C. 7.1 = R. 5.6
" najwyższa C. 16.5 = R. 13.2
Wysokość wody spadłej mm. 0.3.

TABELA WYGRANYCH
w pierwszym dniu ciągnienia IV-ej klasy 158-ej Loterji klasycznej.

Dnia 10-go maja 1892-go roku.

Nr	Wygrał rs.	Nr	Wygrał rs.
5288	**500**	14439	**1,600**
12985	**600**	8076	**2,000**
18185	**1,000**		

Po rs. 300 wygrały NN-ra:

2171	10 06	14592	19862
5326	12565	15591	

Po rs. 90 wygrały NN-ra:

50	2594	7457	9644	17124	22020
389	3447	7741	1 627	18480	22142
1388	4121	7990	13820	19124	22333
1824	5114	8009	15488	19290	22476
1911	5319	8235	156 4	20 59	
2171	6955	9243	15749	21383	
2387	7421	9324	15845	219 4	

Po rs. 75 wygrały NN-ra:

18	2305	4260	6810	9214	11335	13597	16056	18385	20905	22622
84	50	79	6903	35	59	13603	16107	18566	23	66
108	80	93	4	59	80	98	66	18702	35	22793
31	99	4303	31	9323	11442	13705	75	27	51	22811
58	2425	4407	74	35	67	8	78	35	60	19
70	79	17	7001	9484	11509	75	16235	95	61	66
205	2537	36	25	9515	48	13815	38	98	79	23025
22	43	56	76	55	88	13926	48	18853	98	23110
390	47	4584	7166	74	11603	85	83	55	21010	38
440	53	4629	81	9625	40	14982	16323	84	54	73
38	2629	49	83	56	55	14127	16414	19037	92	23227
85	71	4712	7278	9818	11718	14213	36	66	21108	30
563	2758	70	93	63	61	37	45	19102	15	55
74	89	86	7338	9921	71	79	53	19202	53	93
634	2840	4821	77	36	11866	14369	16562	17	75	23336
73	48	4902	78	87	92	14450	97	71	87	56
82	68	11	83	99	12022	64	16644	97	21216	93
735	2921	25	7513	10018	38	73	45	19304	19	23464
80	41	42	50	68	68	14501	16716	46	49	73
89	68	5025	71	10125	12124	13	38	91443	72	99
880	2001	84	7623	42	71	34	16824	19531	74	
1009	3129	5236	66	63	12220	14613	48	41	21403	
13	47	49	7824	10213	58	25	70	55	9	
20	62	61	95	17	12249	45	99	59	59	
71	81	84	99	10375	61	77	17014	19649	75	
99	3222	5375	7924	79	96	14804	15	81	21504	
1209	41	5577	8044	89	12439	12	56	19703	69	
75	61	84	55	10402	72	42	17200	31	90	
1400	3381	93	97	6	83	14913	7	69	21744	
26	3411	5637	8185	39	12552	15	13	19900	48	
41	55	52	92	70	61	29	26	36	49	
78	78	81	8201	76	77	43	35	20004	57	
1502	3500	5726	31	10570	12608	53	53	12	60	
16	18	44	36	73	35	88	75	40	21831	
20	24	5823	8348	80	77	15146	17332	43	35	
28	30	31	61	10612	92	57	53	20119	51	
1623	54	39	88	48	12710	15272	67	35	98	
83	68	5985	95	95	38	97	83	20269	21900	
1790	69	6015	8413	10714	12809	15519	17434	20315	21	
1864	80	6127	20	86	39	20	17555	38	35	
92	86	29	64	10859	59	43	17605	20406	22013	
1917	3641	66	83	10916	71	82	17754	42	62	
42	66	99	8508	45	12935	15673	84	44	73	
90	95	6220	54	77	49	15750	17833	60	74	
2076	3717	48	8719	11008	54	15857	37	78	22103	
97	98	67	28	31	13003	68	72	94	66	
2121	3832	86	32	34	92	92	17915	20509	74	
84	3908	6337	8891	11130	13120	15940	51	57	22278	
2255	95	40	8908	36	78	49	75	20634	22352	
81	4021	6422	97	51	13389	58	18138	98	22424	
91	25	6544	9001	75	13466	16023	96	99	22525	
	95	71	26	11272	93	36	18225	20741	22610	
	4192	6871	9145	11374	13595	46	18321	99	12	

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 28 Апрѣля (10 Мая) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).